

RECENZJE KSIĄŻEK

Sapiens. Od zwierząt do bogów (Sapiens: A Brief History of Humankind) Yuval Noah Harari, (PWN), PZWL 2018, ss. 518, ISBN: 978-83-080-6814-4; Homo Deus. Krótka historia jutra (Homo Deus: A Brief History of Tomorrow), Yuval Noah Harari, Wydawnictwo Literackie 2018, ss. 549, ISBN: 978-83-08-06495-5.

OBAWY I PROROCTWA W NAUKOWYCH SZTACH. CO WNOSZĄ KSIĄŻKI YUVALA NOAHA HARARIEGO

W 2018 r. ukazały się polskie przekłady dwóch książek izraelskiego historyka Yuvala Noaha Harariego. Pierwsza pt. *Sapiens. Od zwierząt do bogów* i kolejna *Homo Deus. Krótka historia jutra*. Obie pozycje reklamowane jako światowe bestsellery. Trudno mi ocenić, jak liczne jest dotychczasowe grono czytelników tych wydawnictw w Polsce, ale zachęcam do zapoznania się z ich treścią. Tematy przedstawione w obu książkach mogą być w szczególności interesujące dla nauczycieli, studentów i uczniów klas maturalnych.

Ta zachęta nie oznacza, że podzielam w pełni poglądy, a w szczególności prognozy Yuvala N. Harariego. Wobec wielu twierdzeń jestem krytyczny lub odmiennego zdania.

W książce pt. *Sapiens. Od zwierząt do bogów* Autor wyróżnia w historii *Homo sapiens* trzy rewolucje: 1. Poznawczą – zapoczątkowaną 70.000 lat temu, 2. Rolniczą – sprzed 12.000 lat, 3. Naukową, która miała miejsce 500 lat temu. Treść książki dotyczy oddziaływania tych rewolucji na *Homo sapiens* i ich konsekwencji dla środowiska biotycznego i abiotycznego.

Współcześnie dysponujemy dowodami, pisze Harari, że gatunki klasyfikowane jako *Homo* pojawiły się na Ziemi około 20 mln lat temu. Formy anatomicznie podobne do ludzi współczesnych żyły w Afryce Wschodniej przed 150.000 lat. W ich wędrówce na szczyt łańcucha pokarmowego szczególne znaczenie miało „udomowienie ognia”, co stało się powszechne w populacjach *Homo* ok. 100.000 lat temu.

Na podstawie szczątków kopalnych możemy wnosić, że w okresie minionych 100.000-12.000 lat żyło na Ziemi nie mniej niż siedem różnych gatunków ludzi. Z tej grupy przeżył tylko *Homo sapiens*, gdyż zdaniem Harariego najlepiej posługiwał się mową artykułowaną. Język spełniał dwie podstawowe funkcje:

umożliwiał współpracę w grupie oraz pozwalał również na przekazywanie informacji o rzeczach i wydarzeniach, które nie istniały lub się nie wydarzyły. Przykładem może tu być zdanie: „Lew jest duchem opiekuńczym naszego szczepu”. Rola takich fikcji językowych miała szczególne znaczenie dla działań zespołowych i łączenia się ludzi w większe grupy. Było to początkiem stopniowego budowania struktur społecznych o zwiększającym się stopniu organizacji i liczebności. Ten proces miał podłoże w zmianach struktury genetycznej zachodzących w grupach zbieracko-łowców.

Zdaniem profesora Harariego, człowiek współczesny we wszystkich swoich cechach biologicznych i mentalności został ukształtowany w okresie zbieracko-łowieckim, łącznie z takimi zachowaniami, jak skłonność do objadania się i poligamii. Populacje zbieracko-łowieckie były też w małym stopniu narażone na choroby zakaźne, których w większości nabawiły się znacznie później, od zwierząt hodowlanych.

Okres zbieracko-łowiecki ujawnił jednocześnie wyjątkowo agresywną i niszczycielską cechę *Homo sapiens*. Człowiek, który wędrował z Afryki do Euroazji, a później na inne kontynenty, wszędzie gdzie się pojawiał, wywoływał katastrofalne skutki dla miejscowego ekosystemu. Dobitym tego przykładem było dotarcie *Homo sapiens* do Australii. W stosunkowo krótkim czasie, stosując gospodarkę żarową (wypalanie lasów i buszu) człowiek przeobraził nieodwracalnie ekosystem całego kontynentu. Podobnie niszczycielski wpływ wywarł na środowisko Nowej Zelandii, Madagaskaru i obu Ameryk. Wszędzie gdzie dotarł, następowała radykalna zmiana ekosystemu. Uratowały się jedynie izolowane wyspy, na przykład Galapagos, zachowujące pierwotną faunę i florę.

Populacje ludzkie wywierały zawsze niszczący wpływ na otaczające środowisko. Harari wyróżnia trzy fazy oddziaływań negatywnych, które rosły wraz z upływem czasu. Szczytem jest współczesność, będąca następstwem działalności przemysłowej człowieka. W konkluzji stwierdza: „...jeśli ta inwazja nie ulegnie zatrzymaniu, z życiem ujdą jedynie ludzie i zwierzęta gospodarskie”. W tym wypadku Autora ponosi fantazja i traci obiektywną ocenę rzeczywistości. Człowiek dewastując środowisko pierwotne Ziemi, stworzył jednocześnie możliwość ekspansji dla wielu gatunków prokariontów, a wśród eukariontów np. stawonogów i gryzoni. W jeszcze szerszym zakresie dotyczyło to niektórych gatunków roślin dzikich, a nawet hodowlanych. Należy natomiast zgodzić się ze stanowiskiem Harariego, że przed około 10.000 lat zmieniły się ra-

dykalnie relacje *Homo sapiens*-środowisko. Do tego czasu człowiek, jak wcześniej inne gatunki ludzi, żył „na koszt przyrody”. Korzystano tylko z tego, co można było znaleźć lub upolować. Przed około 11.000-10.000 lat na niektórych obszarach podjęto uprawę roślin i hodowlę zwierząt. Był to proces, który rozwijał się stopniowo. Najwcześniej zaczęto wysiewać pszenicę i hodować owce. Znacznie później wykorzystywano drzewa oliwne, a do pracy i transportu konie i osły.

Autor *Sapiens. Od zwierząt do bogów* sugeruje, że rewolucja agrarna wydarzyła się na różnych obszarach Ziemi, ale tylko tam, gdzie ludzie napotkali rośliny i zwierzęta, które można było udomowić.

Harari określił rewolucję agrarną „największym oszustwem historii”. Twierdzi, że pszenica, ryż i ziemniaki udomowiły człowieka, a nie odwrotnie. Jest to przenośnia, ale wskazuje na głęboką zmianę, jaka nastąpiła w trybie życia. „...Rewolucja agrarna pomnożyła zasoby żywności, ale życie człowieka uczyniła trudniejszym”. Co więcej, dieta zbieraczy-łowców i ogólne warunki życia bardziej sprzyjały ich zdrowiu niż warunki życia rolników. To przykład kolejnej tezy Harariego bez twardych dowodów.

W tym wypadku, jedynym obiektywnym miernikiem ocen warunków rozwoju jest wzrost liczebności populacji. Do czasu rewolucji agrarnej populacja *Homo sapiens* była nieliczna i miała znikome perspektywy rozwoju. Po zmianach jakie zaszły w rolnictwie sytuacja została całkowicie odmieniona. To właśnie rewolucja agrarna otworzyła człowiekowi drogi rozwoju, które okazały się niedostępne dla innych gatunków *Homo*. Dzięki rewolucji agrarnej *Homo sapiens* stał się dominującym gatunkiem o wzrastającej z biegiem lat liczebności.

Według Harariego, podobnie jak według innych badaczy, nie wyjaśniono, jakie są powody wymarcia Neandertalczyków, którzy fizycznie wydawali się być sprawniejsi od *Homo sapiens*. Odpowiedź jest jedna i całkowicie zgodna z faktami: żaden gatunek *Homo* nie miał szans na długie trwanie bez wkroczenia w proces, który nazywamy rewolucją agrarną. Zjawisko to miało miejsce tylko w populacjach *Homo sapiens* i tylko z tego powodu to one odniosły bezprecedensowy sukces ewolucyjny, a wszystkie inne gatunki *Homo* wymarły.

Twierdzenie Harariego, że dieta i sposób życia zbieraczy-łowców był zdrowszy niż rolników jest pozbawiona jakichkolwiek dowodów. Jeszcze większe wątpliwości nasuwa pogląd, że rozwój rolnictwa powodował wzrost agresji w stosunku do obcych.

Według Harariego sedno rewolucji agrarnej to: „... zdolność utrzymania przy życiu większej liczby ludzi w gorszych warunkach”. Potwierdzeniem tych wniosków ma być analiza warunków życia sprzed 8.500 lat w Jerycho. Jednak na kolejnych stronach Autor przytacza fakty, które przeczą tej tezie. Dwanaście tysięcy lat temu żyło na Ziemi ok. 5-8 mln zbieraczy-łowców. W I wieku n.e. liczba spadła do 1-2 mln, natomiast rolników wzrosła do 250 mln.

Rozwój rolnictwa spowodował istotną zmianę w zachowaniu ludzi. U rolników rozwinęła się więc z własnym domem, a nadrzędnym czynnikiem psy-

chicznym stało się myślenie i działanie pod kątem przyszłości. W następstwie pojawiła się dążność do gromadzenia rzeczy nieużytecznych w życiu codziennym, przy założeniu, że ich wartość będzie rosła z czasem.

Nadwyżki żywności były zasadniczym czynnikiem rozwoju gospodarki tworzących się struktur państwowych, z których później powstały takie imperia jak Rzym i Cesarstwo Chińskie. Obok rozwoju gospodarczego czynnikiem warunkującym powstanie imperiów były „porządki wyobrażone”. Porządkami wyobrażonymi są religie, np. chrześcijaństwo, czy systemy społeczno-gospodarcze, np. demokracja, kapitalizm. Każdy porządek wyobrażony utrzymuje się tylko wtedy, jeśli wierzy w niego liczna grupa ludzi.

Pieniądz był jednym z wynalazków o szczególnym znaczeniu w rozwoju ludzkości. Nie jest to teza oryginalna, ale Autor uzasadnia ją w sposób przekonujący. Pieniądz odegrał szczególną rolę w unifikacji świata. Niedogodności związane z wymianą barterową spowodowały, że wynaleziono go w wielu miejscach na Ziemi. Jego znaczenie polegało na tym, że był wymienny i stanowił zawsze najskuteczniejszy system wzajemnego zaufania.

Podsumowując, motorem rozwoju każdej cywilizacji były nadwyżki żywności, pieniądz i porządek wyobrażalny.

W rozwoju ludzkości szczególną rolę odegrały, wspomniane już wcześniej, imperia: Chin w Azji i Rzymu w Europie. Najdonioślejszym jednak wydarzeniem odmieniającym los życia człowieka była rewolucja naukowa zapoczątkowana w Europie Zachodniej około 1500 r. Następne 500 lat to rozkwit możliwości działania człowieka w następstwie rozszerzania wiedzy we wszystkich dziedzinach. O rozwoju nauki zdecydowały założenia metodologiczne. Świat poznajemy dzięki obserwacjom i matematyce. Każda teoria jest podważalna, a nasza wiedza jest ograniczona. Przykładem jest rozwój fizyki od Newtona do Einsteina i mechaniki kwantowej.

Według Harariego rozwój nauki był spleciony z powstaniem i rozwojem imperiów i kapitalizmu, który stopniowo doprowadził do globalnego dobrobytu. W 2013 r. standard życia na Ziemi był wyższy niż w 1913 r., mimo gwałtownego przyrostu ludności. Problemem stają się natomiast zasoby Ziemi, które są na wyczerpaniu.

Rewolucja przemysłowa, w istocie rewolucja w konwersji energii, w swym znaczeniu była drugą rewolucją agrarną.

Współcześnie 2% mieszkańców USA zaspokaja potrzeby żywnościowe wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych i produkują żywność na eksport. Efektem rozwoju rewolucji przemysłowej jest powstanie zjawiska konsumpcjonizmu, czyli problemu nadmiaru towarów.

Szczególnie istotną rolę w rozwoju cywilizacji odegrało pismo. Poza możliwością utrwalania myśli ludzkiej i rozwojem komunikacji, miało ono również aspekt negatywny – otworzyło drogę do powstania biurokracji. Harari twierdzi, że równolegle powstało pismo matematyczne.

Wraz z porządkami wyobrażonymi, pismo utworzyło drogę do współpracy i zgodnych działań licznych grup ludzi, którzy nigdy się ze sobą nie spotkali. To, co nosi miano kultury, jest w istocie narzucanym, sztucznym instynktem, dzięki możliwościom jakie otworzyło powstanie pisma.

We wcześniejszych etapach rozwoju ludzkości istniały różne kultury. Współcześnie powstała globalna kultura, która nie jest jednolita. Wynika to przede wszystkim z istnienia religii uniwersalistycznych i misjonarskich. Żadna religia nie odmieniła istotnie losu człowieka. Ten wpływ miała dopiero nauka i rewolucja naukowa około 1500 r.

Dzięki rozwojowi badań przez ubiegłe pięć wieków, w XX w. udało się stworzyć broń atomową, a ludzie dotarli na Księżyc. Obecnie człowiek może nie tylko zmienić bieg historii, ale także unicestwić życie na Ziemi.

Przed rokiem 1500 nauka i technika rozwijały się niezależnie. Francis Bacon zaproponował ich połączenie. Realizacja tej idei odmieniła historię człowieka. Tak więc, współczesna nauka narodziła się jako specjalność Europejczyków. Za oszałamiającą jej karierą pojawiła się rząda eksploracji świata i jego podboju. Jednocześnie idea postępu skłaniała ludzi do ufności w przyszłość. To przekonanie sprzyjało rozwojowi kapitalizmu.

Od XVI w. Europejczyków charakteryzowała potrzeba poznawania i zdobywania kolejnych terytoriów. Ten trend realizowały europejskie imperia i banki, które reprezentowały istotę kapitalizmu. Harari przekonująco dowodzi, że sukcesy kapitalizmu opierają się na wierze w możliwości nieustającego wzrostu gospodarczego. Co więcej, sprzyja temu przekonanie, że tylko na tej drodze można osiągnąć globalny dobrobyt.

W każdym razie ostatnie pięć stuleci to stały rozkwit możliwości człowieka. W tym okresie nauka, technika i rozwój przemysłu odmieniły świat. Współcześnie większym zagrożeniem dla zdrowia jest przeżycie niż niedożywienie. W związku z tym, idea przewodnią rewolucji przemysłowej stało się, zdaniem Harariego, zagwarantowanie możliwości wiecznego życia. Nie jest to cel, który da się zrealizować współcześnie, ale Autor sugeruje, że po roku 2050 uda się, być może, przedłużyć życie w nieskończoność. W tym punkcie Harari rozmija się z wiedzą biologiczną i medyczną. Zgadza się natomiast z Autorem, że rewolucja przemysłowa spowodowała szereg głębokich zmian. Wśród najistotniejszych Y. N. Harari wymienia pięć, a mianowicie: przemysłową rachubę czasu, zanik chłopstwa, powszechną demokratyzację, kulturę młodzieżową i rozpad patriarchy.

W konsekwencji, tradycyjne funkcje rodziny zostały przeniesione na państwo i rynki. To rynek daje pracę, ubezpieczenie i ochronę zdrowia.

Utrwały swoje znaczenie wspólnoty wyobrażone: „Naród”, „Masowi konsumenci”, „Państwo”. We współczesnym świecie nastąpiła gwałtowna zmiana. Od czasów straszliwej przemocy i okrucieństw I i II wojny światowej, po 1945 r. zaznajemy znacznego spokoju w skali globalnej. W 2002 r. mieszkańiec Ziemi

miał większą szansę na śmierć samobójczą niż na śmierć w następstwie terroru. Przemoc międzynarodowa spadła do najniższego poziomu w historii.

Wystąpiło zjawisko pokojowego upadku imperium, jak miało to miejsce w przypadku ZSRR. Od 1945 r. żadne państwo nie zostało podbite i wymazane z mapy. W całej dotychczasowej historii świata pokój nie był tak powszechny. Współcześnie wojna okazała się nieplodną, a pokój lukratywny. Yuval N. Harari sugeruje, że powodem wygasania wojen jest spadek niezależności większości państw, ma jednak obawy czy ten stan da się długo utrzymać.

Minione 500 lat to pasmo oszałamiających sukcesów człowieka. Na tym tle rodzi się pytanie, jak postęp ludzkości przekłada się na odczucia pojedynczego człowieka. Autor nie daje odpowiedzi, co więcej, niepokoi się, że orgia konsumpcji zagraża przyszłości. Żyjemy w zatamizowanym świecie rozpadających się wspólnot i rodzin, jakie będą tego następstwa – trudno powiedzieć.

W XXI w. ludzkość wyzwoliła się od działania doboru naturalnego, osiągnęła więcej niż sobie wyobrażano, ale czy powiększyło to pulę szczęścia pojedynczego człowieka? Na to pytanie, w książce *Sapiens. Od zwierząt do bogów* nie znajdziemy odpowiedzi. Autor uważa, że nikt nie rozumie działania globalnej gospodarki i nie wie dokąd podąża globalna polityka. Można założyć, że jest to przestroga przed niepewną przyszłością, którą kończy się publikacja Y. N. Harari.

Druga książka pt. *Homo Deus. Krótka historia jutra* rozwija wątki pesymistyczne, w szczególności dotyczące przyszłości człowieka, mimo że udało się jak nigdy dotychczas przezwyciężyć szereg zagrożeń i podnieść jakość życia większości ludzi.

W 2014 r. ponad 2,1 mld ludzi miało nadwagę, a 850 mln było niedożywionych. W kolejnych latach grupa pierwsza będzie wzrastała, a druga malała i to niezależnie od tempa przyrostu ludności świata.

Przez wieki, obok głodu, przyczyną ograniczającą wzrost populacji ludzkiej były choroby zakaźne. W okresie minionych stu lat i to zagrożenie zostało opanowane. Współcześnie większość ludzi umiera z innych przyczyn. Największym zaskoczeniem jest fakt, że na całym świecie spada liczba zgonów spowodowanych przez przemoc, osiągając zaskakująco niski poziom 1% globalnej umieralności. Czy oznacza to, że dożyliśmy szczęśliwych dni? Autor nie ma wątpliwości, że nie jest to pogląd odpowiadający rzeczywistości. Oszałamiającemu rozwojowi ludzkości towarzyszy degradacja środowiska w skali lokalnej i globalnej. Jednocześnie pojawiły się reprezentowane przez Aubreya de Greya i Raya Kurzweila dążenia do przekształcenia gatunku *Homo sapiens* w *Homo deus*, czyli podjęto działania na rzecz osiągnięcia nieśmiertelności. Profesor Harari dystansuje się od tych poglądów, ale uważa, że znaczne przedłużenie życia człowieka powinno stać się głównym zadaniem uczonych i lekarzy.

W XX w. podwojono średnią długość życia człowieka. Wynosi ona obecnie 75 lat. W kolejnym XXI w. ta tendencja winna się utrzymać i wówczas średni

czas życia *Homo sapiens* wzrósłby do 150 lat. Współczesna medycyna ratuje ludzi przed przedwczesną śmiercią. Jej przyszłym zadaniem ma być „przechytrzenie śmierci”. Utrzymanie stanu wiecznej młodości zmieniłoby radykalnie nastawienie do sztuki, ideologii i religii jako obszarów, które zatraciłyby swój dotychczasowy sens. Jednocześnie Harari wpada w sprzeczność twierdząc, że współcześnie uczeni bezkarnie łamią prawa doboru naturalnego, a jest to niebezpieczny kierunek. Inżynieria genetyczna może doprowadzić do takich zmian, że człowiek przestanie być człowiekiem. Co więcej, siejąc spustoszenie w globalnym ekosystemie zagrażamy przyszłości ludzkości.

Propagatorzy przedłużania życia człowieka ignorują podstawowe fakty, że z wiekiem spada wydolność i w konsekwencji „samodzielność” starych ludzi. Proponowane przez Autora średnie wydłużenie życia do 150 lat zaburzyłoby relacje rodzinne i stałoby się klęską społeczną z uwagi na rosnące koszty opieki nad wzrastającą liczbą starych, zniezdolnionych ludzi. Y. N. Harari ignoruje jednak te oczywiste konsekwencje w pogoni za ideą „przechytrzenia śmierci”. Równolegle do poszukiwania sposobów wydłużenia życia człowieka, drugim wielkim projektem ludzkości winno stać się poszukiwanie i w końcu znalezienie „klucza do szczęścia”. Autor słusznie zauważa, że „...poczucie szczęścia nie rośnie w miarę wzrostu dobrobytu. Ludzi uszczęśliwiają przede wszystkim przyjemne doznania cielesne, ale już Epikur ponad 2300 lat temu przestrzegał, że „brak umiaru w pogoni za przyjemnością nie daje szczęścia”. Wraz ze wzrostem łaknienia doznań przyjemnych zanika też tolerancja na cierpienia innych.

W konsekwencji, drugi wielki projekt XXI w., zapewnienia globalnego szczęścia, wymagałby przeprojektowania psychiki człowieka. Oznaczałoby to, że ludzie poszukujący nieśmiertelności i szczęścia na Ziemi, wzniesiliby się na poziom bogów. W tym miejscu pojawia się sprzeczność. Jak słusznie stwierdza Harari, nie bogowie stworzyli człowieka, tylko człowiek wyobraził sobie bogów, aby było mu łatwiej żyć.

W dotychczasowej historii ludzkości człowiek powiększał swą władzę tworząc coraz doskonalsze narzędzia. Współcześnie pojawiła się tendencja łączenia ciała ludzkiego i umysłu z narzędziami. W przyszłości, jak pisze Harari „upgradowanie ludzi do bogów” może się realizować w następującym:

1. Bioinżynierii, to jest zmian w kodzie genetycznym człowieka.
2. Konstruowania cyborgów, to jest podłączania do żywych organizmów różnych urządzeń.
3. Tworzenia sprawnych istot na bazie sztucznej inteligencji.

Najważniejszym projektem przyszłości powinna być udana próba takich zmian w ciele i umyśle człowieka, które pozwolą uniknąć starości i śmierci. Ludzkość będzie, zdaniem profesora Harariego, podążała w tym kierunku, mimo że może on doprowadzić do takich zmian i przekształceń, że ludzie przestaną być ludźmi i wymrą.

W książce *Homo Deus. Krótka historia jutra* Autor kreśli szereg innych, pesymistycznych obrazów

przyszłości twierdząc jednocześnie, że coraz trudniej jest prognozować. Na przykład nie potrafimy wyobrazić sobie Europy w 2050 r. Nie dostrzegamy też pełni zmian, które zachodzą w otaczającym nas świecie; z naszego otoczenia szybko znikają dzikie zwierzęta, a rośnie liczba ludzi i zwierząt udomowionych.

Współcześnie, czyli w antropocenie, człowiek zniósł dotychczas istniejące na Ziemi strefy ekologiczne. Jego działania okazały się jeszcze dalej idące. Antropocen stał się jedną, ekologiczną całością, co było następstwem zmian zapoczątkowanych przez rewolucję agrarną. Ideologiami wzmacniającymi te rewolucje były religie teistyczne. Zwierzęta i rośliny istnieją na potrzeby człowieka i bogów. Rewolucja agrarna była więc zarówno rewolucją ekonomiczną, jak i religijną.

Na gruncie naukowym idea, że tylko człowiek ma duszę, ostatecznie została obalona przez Charlesa Darwina w 1859 r. Zrozumiałe są więc powody, dla których atak na jego teorię był i pozostał tak silny ze strony wyznawców różnorodnych religii. Współczesny rozwój nauki ma nadal szereg luk. Największą z nich jest ta, która dowodzi jak niewiele wiemy w zakresie działania umysłu, stwierdza Y. N. Harari. Trudno mi podzielać poglądy Autora, co więcej, pozostaje dla mnie nieuzasadnioną tezę, że „...największą luką w rozumieniu życia jest to, że dotychczas nie udało się rozstrzygnąć zagadki umysłu i świadomości”. Niewątpliwie wiele na tym polu pozostaje jeszcze do poznania, ale postępy neurofizjologii są porównywalne z innymi dziedzinami nauk biomedycznych. Jednocześnie Autor *Homo Deus. Krótka historia jutra* przytacza poglądy, które brzmią efektownie, ale niczego nie wyjaśniają. Na przykład: „Organizmy to algorytmy, które można przedstawić za pomocą formuł matematycznych” lub „Świadomość może być psychicznym zanieczyszczeniem podczas aktywności neuronów”. Takie twierdzenia tworzą tylko zamęt, ale nic nowego nie wnoszą.

W *Homo Deus. Krótka historia jutra*, jak i w *Sapiens. Od zwierząt do bogów* Autor bez żadnych dowodów formułuje poglądy, które są jedynie jego domysłami. Na przykład: „Nasi przodkowie przed 20.000 lat mieli bystrzejszy umysł i bardziej wyostrome zmysły”. Natomiast do słusznych należy twierdzenie, że na sukces *Homo sapiens* zasadniczy wpływ miały dwa czynniki: umiejętność wytwarzania narzędzi oraz współpraca w grupach, nawet bardzo licznych. Taka współpraca umożliwiała ludziom wprowadzanie porządków wyobrażonych.

Na rozpowszechnianie się porządków wyobrażalnych istotny wpływ miało wynalezione przez Sumerczyków pismo oraz powszechne użytkowanie pieniażda w relacjach handlowych. Według Y. N. Harariego *Biblia* to księgi pełne fikcji, mitów i historycznych błędów, ale pismo, a później druk, pozwoliło je utrwalić i ułatwić współpracę milionom ludzi. Po blisko dwóch tysiącach lat, w tym zakresie niewiele się zmieniło. Nadal błędne definicje religii są źródłem nieporozumień, szczególnie w relacjach z nauką, która bada fakty, podczas gdy religia mówi o wartościach. W tej sytuacji nauka nie ma możliwości ani obalić, ani potwierdzić sądów etycznych, głoszonych

przez religię. Co więcej, nauka zawsze potrzebuje pomocy religii, aby stworzyć działające, ludzkie instytucje. Religie służyły też i służą nadal, utrzymywaniu porządku społecznego. Stąd religia i władza tworzą dobraną parę. Z kolei pogoń za władzą napędza przymierze między postępem naukowym a rozwojem gospodarczym.

Wśród różnych systemów gospodarczych, najsukcesyjniejszym okazał się kapitalizm, który ku zaskoczeniu, spełnił większość obietnic.

Na kolejnych stronach *Homo Deus. Krótka historia jutra* Autor uwikłał się w problem sensu życia. W konkluzji stwierdza, że dotychczas ludzie poszukiwali sensu życia w Bogu. Współcześnie, w następstwie utraty wiary w Boga, pojawia się teza, że ludzie powinni szukać sensu całego wszechświata w sobie. Y. N. Harari doszedł w tych rozważaniach do wniosku, że od czasów Marksa sprawy dotyczące techniki i polityki ekonomicznej zaczęły bardziej decydować o podziałach społecznych niż spory o dusze.

W świecie coraz większe znaczenie ma liberalny humanizm, którego przewodnimi hasłami są: liberalizm, indywidualizm, prawa człowieka, demokracja, wolny rynek. Autor uważa, że są to idee, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Procesy wyboru mogą być deterministyczne lub przypadkowe, ale nigdy nie są wolne. Zdaniem Autora nie wybieramy tylko odczuwamy i stosownie do odczuć postępujemy. Według Harariego mitologią jest istnienie jednego, prawdziwego „Ja”. Istnieją w nas różne jaźnie. Jaźń doznająca, inaczej zwykła, i jaźń komponująca opowieści o przyszłości i tworząca plany. Harari wskazuje na istnienie od dawna wątpliwości co do „wolnej woli” i „wolnych jednostek”. W ujęciu Harariego żyjemy pod presją „religii danych”. Humanizm zakładał, że doświadczenia gromadzą się w naszym wnętrzu i pomagają nam w dalszym życiu. Datysci uważają, że doświadczenia są bezwartościowe tak długo, jak ich nie udostępnimy. Motto datystów: „Jeśli doświadczasz – rejestruj, następnie przesyłaj, czyli udostępniaj w sieci”. Istotnym czynnikiem przetrwania człowieka jest przekształcenie własnych doświadczeń w swobodnie krążące dane.

Mimo, że nie zawsze zgadzam się z Autorem, nadal zachęcam do zapoznania się z treścią przekładów obu książek Yuvala Noaha Harariego.

Leszek Kuźnicki
Pracownia Cytoszkieletu i Biologii Rzęsek
Instytut Biologii Doświadczalnej
im. M. Nenckiego PAN
ul. L. Pasteura 3, 02-093 Warszawa
e-mail: l.kuznicki@nencki.gov.pl

Piotr Tryjanowski, *Wino i ptaki*. Wydawnictwo Lanius, Poznań 2018, s. 110. ISBN 978-83-7986-207-8

Właśnie na łamach *Kosmosu* (2012, 61: 21-28) Józef Krzyżewski pisał o tym jak wyglądają relacje zwierząt i alkoholu. Okazuje się jednak, na szczęście, że te relacje to nie tylko spożywanie płynów zawierających alkohol czy zjadanie fermentujących owoców, ale mnóstwo zależności szerszych i to dość nieoczywistych. Przygląda się im na łamach nieco skromnie zatytułowanej książki *Wino i ptaki* prof. Piotr Tryjanowski z poznańskiego Uniwersytetu Przyrodniczego. Zresztą pracę Krzyżanowskiego także wykorzystuje i cytuje. Sam temat jednak budzi co najwyżej uśmiešek na twarzach wielu i być może dlatego książka ukazała się w serii Kontrowersje, poznańskiego wydawnictwa Lanius. Osobiście uważam, że temat specjalnie kontrowersyjny nie jest, należy się z nim zmierzyć i próbować w tym celu zastosować metody naukowe. Tryjanowski z tego popularno-naukowego zadania wywiązał się doskonale, a książka swą formą przypomina najlepsze tradycje popularyzacji obecne w zasłużonej serii PIW – Biblioteka Myśli Współczesnej. Co znajdziemy w książce? Sporo. I te historyczne nawiązania do sytuacji sprzed ćwierćwiecza, którą mało kto pamięta – słabe wina, ledwo pijalne. Za to ptaków znacznie więcej. Może i obserwacje ptaków i rozważania przyczyn zmniejszania się ich liczebności wymagają głębszej refleksji, a kieliszek dobrego wina może w tym pomóc? I nie jest to tylko teoretyczna dywagacja. Wszak winnice stanowią ważne siedlisko, tętniące ptasim życiem, zwłaszcza gdy gospodarowanie wzrostem winogron nie sprowadza się wyłącznie do stosowania wyższych dawek nawozów i oprysków. Z winem, czy raczej z jego produkcją, związane są także lasy korkowe, specjalny habitat wymagający ekstensywnego gospodarowania. Lasom tym w książce poświęcono cały rozdział, a wniosek płynący z lektury jest prosty – paradoksalnie korzystanie z wina korkowanego sprzyja ich ochronie. Czasem będzie to trudne, bo na etykietach z zakrętkami pojawiają się ładne wizerunki ptaków. Zakręcane wina z Nowego Świata w doborze etykiet nie trzymają się tak ścisłych reguł jak te, pochodzące z tradycyjnych winnic Europy. Graficy mogą poszaleć, a konsument wybiera oczyma. Nawet wino. Przynajmniej za pierwszym razem. Potwierdzają to nawet prace neurobiologiczne. Przesadzać jednak z alkoholem potrafią nie tylko ludzie, ale i ptaki. Tracą równowagę, a nawet śpiewają dziwne piosenki. Z pomocą przychodzą ptasie produkty. Od wieków jajka, w różnej postaci, znane są jako niezłe sposoby leczenia kaca.

Biolodzy, ekolodzy czy osoby związane z ochroną przyrody mają jednak zupełnie inny obraz ptaków i wina, niż właściciele winnic. Tworzą nawet specjalne projekty ochrony ptaków. Częściej, niestety, relacja ta ma charakter wrogi: ptaki to szkodniki winnic. Lista gatunków jest długa, Tryjanowski pokazuje jej zróżnicowanie w różnych miejscach i powołuje się na badania szacujące wielkość strat w plonach winorośli. Jeden gatunek wiedzie prym – to dobrze wszyst-

kim znany szpak. Miłośnik nie tylko wiśni, śliwek i czereśni, ale też szlachetnej winorośli. Z potrzeby serca dodam, że obraz szpaka nie jest wyłącznie negatywny. Nie tylko autor książki, ale i sami winiarze dostrzegają komplikacje sytuacji i próbują problemy rozwiązywać. Pokojowo. Nie będę zdradzał jednak szczegółów zawartych w książce, bo ta część wymaga poskładania wielu kawałków niczym podczas rozwiązywania zagadki kryminalnej.

Fizjologów pewnie zainteresuje rozdział poświęcony rezerwatrologowi, a filozofów pogadanka o tym jak wino pozwala rozumieć i rozwijać nowe pomysły badawcze.

Jest takie powiedzenie – ludzie Cię cenią za umiejętności, a kochają za wady, wszak człowieka można poznać po tym, jak traktuje ludzi których nie „lubi”. Jak łatwo można się zorientować, moja recenzja ma głównie charakter informacyjny. Takich książek, z tak szerokim połączeniem tematu enologii i ornitologii dotychczas nie było. Nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Również w krajach, gdzie szlachetne wino leje się znacznie intensywniej niż w Polsce. Podpowiadam więc Autorowi i wydawnictwu, że może warto książkę przetłumaczyć, czy może zaadaptować do międzynarodowego kontekstu i spróbować informacje o ważnych składnikach ludzkiej kultury promować szerzej. Żeby jednak tego dokonać, pewnie jak zwykle potrzebne będą chęci, czas, pieniądze i nieco szczęścia. Temu ostatniemu warto pomagać i może przemyśleć parę aspektów. Podpowiadam zatem z dobrym sercem: koniecznie przemyśleć okładkę. Ta nawiązująca do etykiety na butelce wina może i sprawdza się w kręgu specjalistów enologiczno-ornitologicznych, natomiast sprawia wrażenie frywolnej i utrudniającej zrozumienie faktu, że to porządna książka popularno-naukowa i powinna trafić do znacznie szerszej grupy czytelników. Tego drugiego nie ułatwia sposób dystrybucji książki oparty wyłącznie o sprzedaż internetową i sędzę, że za granicą można to zrobić sprawniej. Z książkami jest troszkę jak z winem, trzeba obejrzeć, a nawet dotknąć i popróbować. Świetna książka, kompaktowa, stanowi dobre uzupełnienie nie tylko do lamki wina, a wręcz całej butelki. W książce jest też nieco o łączeniu potraw z winem, a tutaj duch szuka kompana. Uzupełnią się doskonale, wszak *in vino veritas!*

dr Zbigniew Kwieciński
Zakład Biologii i Ekologii Ptaków UAM
Umultowska 89, 61-614 Poznań,
kwiatek@amu.edu.pl